Jan PALUSIŃSKI SDB

SACROSONG
Festiwal – święto – obrzęd

SACROSONG JAKO EKUMENICZNE ŚWIĘTO STWORZENIA

Sacrosong zaprasza rokrocznie od 1969 r. do przeżycia tajemnicy i cudu stworzenia. Do świętowania w dziękczynieniu za dar istnienia całej natury i jej gospodarza – człowieka. Sacrosong pragnie przesłać Królowi Życia pieśń wdzięczności oraz zachęcić wszystkich do uprzytomnienia sobie odpowiedzialności za swoje istnienie i istnienie innych ludzi, wszystkich zwierząt i roślin, za dar każdego życia i harmonijny rozwój całej natury.

Treści zawarte w tajemnicy stworzenia stanowią religijno-duszpasterskie przesłanie każdego Sacrosongu. Tajemnica stworzenia określa zasadniczą misję naszego festiwalu, tłumaczy i uzasadnia jego uroczystą oprawę artystyczną. Święto nie tylko przywołuje na pamięć dane wydarzenie, ale równocześnie ponawia je i zaprasza świętujących do uczestnictwa w dokonującym się na nowo tajemniczym zdarzeniu. Święto przywołuje i aktualizuje daną tajemnicę na użytek współcześnie żyjących. Dokonuje się to za pomocą misteriów i obrzędów. Tajemnica dokonuje się na naszych oczach, tu i teraz. To nie tylko, in illo tempore, ale hic et nunc – a my jesteśmy tego świadkami.

Święto implikuje sacrum, a jego charakter stanowi o wyborze znaków i symboli pozwalających na uchwycenie jego transcendentnych treści, również w kategoriach sztuki. Dlatego w sztuce religijnej, a nawet w każdej wielkiej sztuce odnajdujemy to drugie tło, dodatkowy wymiar, ukryty wektor wskazujący ten inny świat, do którego bezpośrednio nie sposób dotrzeć.

W Sacrosongu pragniemy opiewać Stwórcę natury i Dawcę łaski, „który z nieba zstępuje i życie daje światu" (J 6, 34). Prawda stworzenia obejmuje również to nowe stworzenie w Chrystusie – Odkupienie. Śpiewać chcemy o miłości Boga, którego odbicie dostrzegamy w stworzeniach, i o Chrystusie obecnym w bliźnich. Tym samym chcemy bronić piękna obrazu Boga w człowieku i Jego rozsianych śladów wokół nas oraz uwrażliwiać na to piękno, jako znak miłości Stwórcy do człowieka. Chcemy wskazywać na to wszystko, co nas w świecie zachwyca. Ukazywać obraz tego piękna, które z Boga jest w człowieku, i dobra, z którego rodzą się szlachetne czyny i piękne dzieła pociągające (exempla trahunt) ku Stwórcy.

„Trzeba się zachwycić! Trzeba stworzyć środowisko zachwytu! Trzeba stworzyć klimat zachwytu! [...] Trzeba tego zachwytu, ażeby w życie człowieka, społeczeństwa, narodu – wstępowało piękno. To piękno, które jest fundamentem i sprawcą kultury. [...] Trzeba zachwytu nad wszystkim, co

jest w człowieku. A jeżeli w człowieku jest taki wymiar, któremu na imię sacrum, a jest! to tego nie można zakłamywać..."[1]

Sacrosong proponuje optykę dostrzegającą wszędzie piękno, aby stawało się ono tak wszechobecne, żeby nie tylko rozkwitnięte łąki, czyste strumyki, niebosiężne szczyty gór i świerki w promieniach słońca nas zachwycały, ale nawet błoto uliczne rozpryskiwało się kolorami tęczy. „Pan nam ozdabia domy i miasta, trawnik, by cieszyć trawą zarasta, cieszą nas nawet dni bardzo czarne, bo piękno świata mamy za darmo" (Leszek Aleksander Moczulski, z dedykacją dla Sacrosongu). Sacrosong, przypominając prawdę pochodzenia wszystkiego od Boga, wskazuje na piękno i zobowiązuje do jego pomnażania. Chcemy służyć tej prawdzie i temu pięknu, przyczyniać się do jego odczytywania i pomnażania, aby jaśniej i pełniej zrozumieć zamiary Stwórcy.

Urzekającym piewcą uroku świata, jako odblasku Bożej miłości ku nam, był św. Franciszek z Asyżu, obecnie patron ekologów. I myśmy obrali go za swego orędownika. Od dawna pragniemy, aby jego piękna pieśń o stworzeniu *Cantico delle creature* doczekała się w Polsce godnej oprawy muzycznej, abyśmy mogli ją ogłosić hymnem Sacrosongu – „Tobie śpiewa żywioł wszelki".

Nie sposób projektować europejskiej imprezy religijno-artystycznej w duchu chrześcijańskiego braterstwa, nie otwierając jej dla wszystkich wspólnot wyznających bóstwo Chrystusa.

Piękno, które pragniemy ukazać w utworach różnych artystycznych dyscyplin, jest ukryte między innymi w harmonii wielości i różnorodności użytego języka czy odmienności wyrazu. Każdy z nich nosi na sobie wyraźne ślady rodzinnych tradycji i przynależności do własnego kręgu kulturowego, różnej duchowości. Wewnętrzny ekumenizm festiwalu (wynikający z przyjmowania przez wszystkich uczestników fundamentalnej prawdy o Bogu Stworzycielu) ułatwia ich recepcję, zakłada wolę zrozumienia i przyswojenia sobie w twórczej wymianie artystycznej i klimacie dialogu proponowanych wartości. Taka wymiana wartości duchowych staje się źródłem wzbogacania osobowego uczestników Sacrosongu, a jego ekumeniczny klimat może przyczyniać się do pogłębienia się procesu jednoczenia narodów Europy.

Święto w swej istocie jest dniem wspólnoty, społeczną manifestacją uzewnętrzniającą wewnętrznie przyjętą tajemnicę wiary. Harmonia pomiędzy wewnętrzną aprobatą tajemnicy a zewnętrzną manifestacją tego przekonania stanowi o autentyczności świętowania, jest motywewm prawdziwej jego radości. Festiwal powinien stawać się ciekawą kanwą tych radosnych treści, czyli propozycją właściwego świętowania. W naszym przypadku – świętowania tajemnicy własnego i innych istnienia. Dzięki wgłębianiu się w tę tajemnicę człowiek kształtuje swoją duchowość. Wyraźniej dostrzega swój krótki odcinek drogi, który ma przebyć, i obowiązek powrotu do domu Ojca, z którego wyszedł. Ta prawda najbardziej mobilizuje do podejmowania stale i na nowo twórczego wysiłku, aby zgodnie z wolą Boga, w trudzie pracy kształtować siebie i oblicze tego

[1] *Kalendarium życia Karola Wojtyły*, Kraków 1983, s. 830. Kazanie wygłoszone podczas inauguracji X festiwalu Sacrosong 78 w Częstochowie, 17 IX 1978 r.

świata. Zwłaszcza ludzie tworzący kulturę powinni szukać odpowiedniego wyrazu dla tego piękna, które „znakiem jest miłości”. Twórczość uzdolnionych artystów, poetów, pisarzy, kompozytorów, plastyków, aktorów czy piosenkarzy jest uczestniczeniem w odwiecznym akcie Boga stwarzającego, który zaprasza człowieka do kontynuowania dzieła stworzenia (creatio continua).

W ten sposób przygotowujemy za Antonim Gołubiewem obchodzenie w przyszłości święta stworzenia świata i człowieka. Byłoby to święto postawy dynamicznej, twórczej, postawy przedsiębiorczej; święto życia w płaszczyźnie pionowej, ukazującej i pogłębiającej wyciśnięty w nas i w otaczającym nas świecie obraz Boga. Ten obraz Boży (imago Dei) mamy, w świadomie odczytanej woli Stwórcy, przetwarzać na upodabnianie się do Boga (similitudo Dei). „[...] a sprawiedliwy niech jeszcze wypełni sprawiedliwość, a święty niechaj się jeszcze uświęci! Oto przyjdę niebawem, a moja zapłata jest ze mną, by tak każdemu odpłacić, jaka jest jego praca” (Ap 22, 11).

Tak więc Sacrosong poprzez święto stworzenia stara się formować niezmiernie potrzebne dzisiaj cechy charakteru. Utrzymuje człowieka w pokornej prawdzie, że większość z tego, co posiada, zawdzięcza innym. Otaczający świat należy darzyć szacunkiem, chronić środowisko życia, gdyż wszystko razem otrzymał człowiek za darmo od Boga. Bóg w tajemnicy stworzenia zaprasza nas wszystkich do współstwarzania z Nim całej rzeczywistości poprzez pracę. Powinniśmy więc budować cywilizację miłości i kulturę współistnienia z innymi ludźmi, świadomie włączając się w wielki proces inkarnacji całej natury, w zbawcze dzieło Zmartwychwstania Odkupiciela.

Chcemy, aby Sacrosong, choćby tylko na użytek współpracujących z nim twórców i artystów, stawał się ekumenicznym świętem stworzenia. Ojciec święty Jan Paweł II, który jako kardynał wielokrotnie uczestniczył w sacrosongowym święcie stworzenia, rozpoczął wielką papieską katechizację całego świata od wyjaśnienia tej właśnie prawdy o Stworzycielu nieba i ziemi.

Każdy autentyczny twórca, urodzony artysta, rzemieślnik czy robotnik, w swoim twórczym zmaganiu z materialnym tworzywem naśladuje Boga-Stwórcę. Próbuje z chaosu pojęć i znaczeń, barw, kształtów czy dźwięków wybrać tylko takie, które odpowiadają wyimaginowanej formie jego wyobraźni i nadają się do wbudowania w wymyśloną strukturę powstającego dzieła. Dobiera takie elementy, które pozwolą mu utworzyć ład, harmonię i zakląć piękno w ten artystyczny przedmiot.

Trzeba jednak wyraźnie podkreślić – i chcielibyśmy, aby uczestnicy Sacrosongu zdawali sobie z tego sprawę – że same wartości estetyczne nie są w stanie uporządkować ani człowieka, ani świata. Muszą one iść w parze z wartościami moralnymi i zwiastować prawdę świętości. Niesie to z sobą bardzo wyraźne konsekwencje praktyczne, organizacyjne, jak choćby to, że Sacrosong nie chce być stricte festiwalem awangardowym, nie chce werbować artystów tylko za pieniądze. Język utworów sacrosongowych musi być komunikatywny, a ekspresja artystyczna musi być szczera, autentyczna. Tylko wtedy będzie świadectwem.

Święto, będąc przejawem kultu, jest w swej istocie integralnym elemen-

tem każdej religii, a rytuał świętowania pełni rolę zwornika wartości moralnych z wartościami artystycznymi. W święcie spotyka się doskonałość moralna z doskonałością artystyczną, przy czym następuje poświęcenie przedmiotu o walorach artystycznych przez podmiot uświęcony moralnie. Dzięki temu poświęcony przedmiot sztuki otrzymuje przymiotnik „sakralny". Jest to przykład podporządkowania wartości estetycznych wartościom moralnym, doskonałości fizycznych – doskonałościom duchowym, ale równocześnie wielki awans sztuki, wytyczenie jej nieskończonych horyzontów doskonalenia.

Sacrosong jest religijny wewnętrznie przez złączenie wydarzenia artystycznego z egzystencjalną tajemnicą świata i człowieka, tajemnicą stworzenia. Dzięki temu cały program Sacrosongu staje się elementem kultu, oddawaniem hołdu, wyrazem wdzięczności i modlitwą dziękczynienia za nasze i całego świata istnienie.

Podobnie Sacrosong jest również wewnętrznie ekumeniczny, gdyż prawda o stworzeniu jest przyjmowana powszechnie i przez wszystkie wyznania.

Bez względu więc na stopień religijności czy artyzmu poszczególnych utworów i bez względu na liczbę uczestników innych wyznań Sacrosong jest sakralny i ekumeniczny.

Stając się elementem kultu Sacrosong nie może utracić swej stałej aktualności, gdyż wyraża wspólnotową potrzebę świętowania oraz przybliża się do transcendencji w tajemniczym obrzędzie. Uważamy, że tylko złączenie wydarzenia artystycznego, kulturowego ze świętowaniem i kultem usprawiedliwia organizowanie go w świątyni. Tak rozumiana rola sztuki i sam jej artyzm stanowi istotny element umożliwiający spełnianie misji ewangelizacyjnej i duszpasterskiej. Stąd naszym zdaniem zasada taka powinna stać się warunkiem udostępniania świątyni na różne uroczystości.

Być może w niedalekiej przyszłości takie świętowanie stanie się udziałem wszystkich ludzi wierzących w Boga. I będzie dniem refleksji wszystkich ludzi nad rozwojem świata i nad stosunkiem człowieka do całej przyrody. Będzie ono okazją do formowania ekologicznego sumienia i religijnej postawy do wszystkiego, co istnieje. Antoni Gołubiew ubolewał nad tym, że w wielkiej spuściźnie chrześcijańskiej nie wykrystalizowały się wyraźnie reguły postępowania ucznia Chrystusa względem flory i fauny. Przykazania Boże rozstrzygają o stosunku człowieka do Boga i do swoich bliźnich. Naszym współczesnym czasom potrzebny jest jeszcze dekalog, który by określał stosunek człowieka do zwierząt i roślin, a nawet minerałów i pokładów kopalnianych, do wszelkiego rodzaju dóbr naturalnych. Niewykluczone, że święto stworzenia świata i człowieka, a zarazem święto powołania człowieka do zbawienia uzupełni kiedyś liturgiczny kalendarz świąt i wypełni lukę braku święta Boga Ojca. Tym samym osłabi ono proces odchodzenia od Boga powodowany zadufaniem człowieka we własne siły, przekonaniem o swych „nieograniczonych" możliwościach, których źródłem jest, niestety, pycha i błędne przeświadczenie o całkowitej samowystarczalności człowieka.

Cieszymy się świętem Ducha Świętego, i całą konstrukcją roku liturgicznego czcimy tajemnicę Trójcy Przenajświętszej, wnikamy w tajemnicę życia, męki, śmierci i Zmartwychwstania

Chrystusa. Nie mamy jednak święta Boga Ojca powołującego do istnienia cały wszechświat, stwarzającego wszystkich ludzi w przygotowywanym dla nich z wielką troskliwością świecie. Młodzi ludzie związani z ruchem Sacrosongu modlą się o takie ekumeniczne święto. „Radośnie wykrzykuj na cześć Pana, cała ziemio, cieszcie się i weselcie, i grajcie!" (Ps 98, 4).

SACROSONG JAKO FESTIWAL TWÓRCZOŚCI SAKRALNEJ

Festiwal to panorama poszukiwań i osiągnięć artystycznych. Barwny obraz różnych nurtów, przegląd klasycznej bądź współczesnej twórczości religijnej lub świeckiej. Różnorodność gatunków i form oraz wielość kierunków i stylów. Festiwal muzyczny to również okazja do zaprezentowania przekonywającej interpretacji, ekspresji, czyli artystyczne wykonawstwo. Najbardziej jednak przyciągająco działa klimat festiwalu, duch braterstwa i solidarności. Sacrosong chciałby sprostać tym wszystkim wymaganiom. Sacrosong to jednak przede wszystkim przegląd dorobku twórczego zainspirowanego przeżywaniem swojej wiary. Organizatorzy Sacrosongu nie tylko poszukują utworów powstałych z inspiracji wiary, ale stale zwracają się do twórców z prośbą o ich napisanie. We wzroście ambitnej twórczości sakralnej widzą szanse nowej ewangelizacji kultury. Poprzez inspirowanie twórczości religijnej oraz popularyzowanie powstałych utworów, niosących z sobą sporą porcję Ewangelii, rodzi się możliwość promieniowania miłością, wiarą, nadzieją i radością. Skrótowa charakterystyka każdego Sacrosongu to pieśń, poezja, muzyka, radość i entuzjazm w uczestnictwie, skupienie w modlitwie oraz dostrzeżenie w symbolu i w obrzędzie Niewidzialnego Stwórcy świata i człowieka.

Organizując przed prawie dwudziestu pięciu laty festiwal twórczości sakralnej Sacrosong 1969, chcieliśmy również przypomnieć religijne pochodzenie festiwali. Zwrócić festiwalowi godność upowszechniania Dobrej Nowiny oraz związać ponownie radość festiwalu ze świętowaniem. („Festum" oznacza święto, a „festivus" znaczy świąteczny, radosny). Byliśmy przekonani, że należy odzyskać dla ewangelizacji jedną z ciekawszych metod apostołowania, jeden z atrakcyjniejszych sposobów świadczenia o Chrystusie, jedną z najbardziej przekonujących form oddziaływania apostolskiego. Festiwal taki może przyczynić się nie tylko do rozpowszechniania radosnej nowiny, ale również do należnej sztuce sakralnej promocji artystycznej, zwłaszcza miniatur religijnych, oraz podniesienia prestiżu dobrej pieśni czy piosenki religijnej, która – jak już wielokrotnie mogliśmy się przekonać – zdolna jest wygrać konkurencję w konfrontacji z piosenkami świeckimi, ateistycznymi czy wprost bluźnierczo-satanistycznymi.

W ostatnich kilkudziesięciu latach na całym świecie, z coraz większym rozmachem organizuje się różne koncerty, gale, popisy, przeglądy, konkursy i zawody, parady i festiwale, które zamieniają się w wielkie międzynarodowe „swoiste święta". Określanie jednak takich imprez jako „święta" jest literacką przenośnią i faktyczną przesadą. Trudno bowiem nazywać świętem wydarzenie pozbawione jakiegokolwiek odniesienia do transcendentnych wartości, do tajemnicy wiary w Boga

czy choćby jakiejś historycznej pamiątki. Skreślenie z definicji festiwalu jakiejkolwiek wzmianki o religii o Bogu było, zwłaszcza dawniej, wyraźnie zaprogramowane. Odniesienia do innej rzeczywistości nadal nie uważa się za temat wystarczająco atrakcyjny.

Religijny temat w piosence indyferentnym redaktorom zatrudnionym w środkach społecznego przekazu nie wydaje się najlepszym kandydatem na listę przebojów, a w skomercjalizowanej kulturze masowej utwory religijne uchodzą za słaby towar. Światowe festiwale i stojący za nimi show biznes bazują często na prymitywnych instynktach i potrzebach i pragną robić pieniądze na decybelach i nagości – a w tym religia i Pan Bóg po prostu im zawadza. Organizatorzy świeckich festiwali woleli więc zapomnieć o Bogu i o religijno-świątecznym pochodzeniu samego festiwalu.

Niemal w tym samym czasie zaczęły stopniowo zanikać uroczyste, kościelne odpusty świąteczne, organizowane kiedyś z dużym rozmachem w wioskach i małych miasteczkach na przykościelnych placach. Były to festyny pełne dziecięcego uroku, pełne prostoty, naiwne i szczere, kojarzone z próbą szczęścia, wygraniem losu na loterii, fascynacją karuzelą, różnymi świecidełkami i zabawkami. Kształtowało się tu jednak pewne wyczucie stylu oraz poczucie wartości swojskich osiągnięć. Dla przedsiębiorczych była to również giełda pomysłów, przetarg i konkurs na różne plecionki, rzeźby, malowidła i inne pamiątki. Przez udział w wielu ciekawych zabawach i grach oraz różnych innych atrakcjach dziecko wchodziło w bajeczny świat sztuki. Wszystko to jednak było ściśle złączone z odpustem w parafialnym kościele i popularyzowało postać danego świętego czy tajemnicę określonego święta. Podejmując koncepcję religijnego festwialu, chcemy nawiązywać również do tych zanikających, niestety, już tradycyjnych polskich odpustów.

Uważamy, że obecnie stać nas na to, aby uzupełnić światowy kalendarz imprez o propozycję festiwalu różnorodnej twórczości sakralnej, religijnej, festiwalu ludzi wierzących, festiwalu wspólnej drogi, ekumenicznego festiwalu postawy braterskiej, festiwalu solidarności, pieśni i obrzędu, festiwalu wszystkich uczniów Chrystusa. Potrzebna jest szeroka międzydiecezjalna, międzynarodowa i międzywyznaniowa forma wielkiego odpustu, tajemnicy istnienia świata i człowieka – festiwalu i święta, obchodzonego razem i uroczyście, we wspaniałej atmosferze integrującej wspólnotę w kulturze. Sytuacja dojrzała do tego, aby przemyśleć tę sprawę w skali polskiej, europejskiej i światowej. Są już, jak się wydaje, dobre w tym względzie początki. W roku 1986 w Wielkiej Brytanii w Birmingham, a potem w Brighton odbyły się (zorganizowane zjednoczonymi siłami kilku wyznań chrześcijańskich) międzynarodowe festiwale wiary („ACTS '86 i '91"), które gromadziły przez cały tydzień tysiące uczestników niemal z całego świata. Od wielu lat niezmordowany Leen La Riviere z Holandii i założone przez niego stowarzyszenie „Christian Artists" organizują doroczne warsztaty i szkolenia dla artystów chrześcijan z całego świata. Byli oni również gośćmi ostatniego Sacrosongu '92 i z dużą uwagą przyglądali się naszej inicjatywie.

Obecna sytuacja w naszym kraju, zebrane doświadczenie i spokojna re-

fleksja organizatorów stanowią przesłanki dla tego, by – widząc przed sobą perspektywę i ważną misję rechrystianizacji Polski i Europy, inspirując twórczość i odkrywając młode talenty – rozpocząć wspólne organizowanie imprezy ekumenicznej na wysokim poziomie, o dużym wydźwięku apostolskim. W ten sposób można by włączyć Sacrosong do wielkiego misyjnego zadania zwanego „Ewangelizacja 2000". W tak szeroko pojętej formie festiwalu odpustu i święta, jaką posiada Sacrosong, mogą znaleźć miejsce ze swą specyficzną aktywnością kulturową wszyscy – religijne ruchy odnowy, dawne i nowe wspólnoty chrześcijańskie i stowarzyszenia katolickie. Wspólne działanie byłoby również wymownym świadectwem wspólnej troski o rozwój ewangelizacji kultur, tak mocno akcentowanej przez Jana Pawła II.

Można by nawet wziąć pod uwagę, przyjęty kiedyś z konieczności, wędrowny charakter imprezy. Można by z Sacrosongiem wędrować nie tylko do różnych miast i miasteczek, ale również do bratnich wspólnot chrześcijańskich i do ich świątyń. Na pewno, tradycją lat ubiegłych, taki wspólny festiwal przyczyniłby się do podtrzymania wzajemnego dialogu, klimatu zrozumienia i zaufania. Poszerzałby on promieniowanie pogody ducha i radości świętowania, płynących ze świadomości realizowania w zeświecczałym świecie posłania Chrystusowego, dzielenie się ze wszystkimi szczęściem posiadania daru wiary i miłości.

SACROSONG JAKO KONKURS NA NOWE POMYSŁY APOSTOŁOWANIA

„Nabożeństwo twórczego poszukiwania" – tymi słowami Kardynał Karol Wojtyła określił pierwszy Sacrosong w Łodzi.

Wszyscy wierzący mocą słów samego Chrystusa powinni czuć się zobowiązani do ustawicznego poszukiwania coraz to nowych form ewangelizacji, do proponowania nowych sposobów przekazywania Dobrej Nowiny. Niekiedy odkrywa się na nowo dawno już sprawdzone metody oddziaływania apostolskiego, ale jak gdyby niedoceniane, zapomniane i nie stosowane. Wzór tego właśnie dał Jan Paweł II podejmując tak intensywne podróże apostolskie, w czasie których przez osobisty kontakt, swoje bezpośrednie oddziaływanie, pogodną i wyrozumiałą postawę, życzliwy uśmiech, charyzmat rozdawania serca i rąk wszystkim spotkanym na pielgrzymich szlakach, pociąga do Chrystusa i Kościoła.

Kiedy pod koniec lat sześćdziesiątych, w gronie młodzieży akademickiej w Łodzi, w wyniku poszukiwań nowych, atrakcyjnych i skutecznych metod przekazywania Ewangelii, padła propozycja zorganizowania apostolskiego festiwalu, odkryliśmy ku naszemu wielkiemu zdumieniu, że już 170 lat wcześniej zastosowano w Kościele niemieckim festiwalową metodę głoszenia Dobrej Nowiny. Organizowany wówczas festiwal podkreślał moc twórczego natchnienia udzielanego w darach Ducha Świętego. Postanowiono wtedy organizować co roku w okresie święta Zesłania Ducha Świętego festiwal chórów kościelnych.

Ojciec święty jako metropolita krakowski widział w Sacrosongu skuteczną metodę promieniowania Dobrej Nowiny na szerokie kręgi młodzieży, zwłaszcza wrażliwej artystycznie. Dlatego zgodził się na objęcie nad nim swego patronatu. Ufundowana przez

niego nagroda – „Puchar przechodni", miała być przekazywana tym wspólnotom czy ośrodkom duszpasterskim, które najpełniej potrafią wykorzystać muzykę, poezję, piosenkę do celów apostolskich. Było oczywiście sporo innych nagród, lecz wszystko to nie przesłaniało tego pierwszego planu – rzeczywistości, ku której Sacrosong jest zwrócony.

Już pod koniec dekady organizowania Sacrosongu zaczęły się pojawiać pierwsze nieśmiałe próby jego naśladowania. Z biegiem lat (zwłaszcza kiedy w stanie wojennym została przerwana cykliczność Sacrosongów) we wszystkich prawie diecezjach, w większych miastach, a nawet w mniejszych ośrodkach zaczęto organizować festiwale religijne. Tym samym spełniały się nasze zamiary i ustawiczne próby zainicjowania rejonowych imprez o podobnym charakterze. Przed kolejnymi ogólnopolskimi Sacrosongami organizowaliśmy eliminacje diecezjalne, które w naszym mniemaniu powinny zaistnieć jako samodzielne imprezy. Nie zawsze jednak prezentowały one odpowiednio wysoki poziom artystyczny, nie zawsze też udawało się zaszczepić wykonawcom umiejętność przenoszenia uczestników za pomocą przeżyć estetycznych do rzeczywistości „nie z tego świata". Zaciążyły tutaj niewątpliwie wzorce festiwali z Opola czy z Sopotu. Wytworzyły one przez radio i telewizję tak głębokie koleiny w świadomości młodego pokolenia, że trzeba silnego impulsu, cnoty zwanej sentire cum Ecclesia, by z nich wyskoczyć, zrozumieć i dostrzec tę wewnętrzną różnicę, jaka dzieli Sacrosong od innych festiwali. Rzecz jest o tyle trudniejsza, że cechy świeckich festiwali nie są same w sobie niczym złym i mogą występować również podczas Sacrosongu. Spotkać ciekawych zdolnych ludzi, razem pośpiewać, wypić kawę, nawiązać nowe znajomości i przyjaźnie – to jest naturalne. Ale równocześnie trzeba zdawać sobie sprawę, że nie na tym kończy się festiwalowe, czyli świąteczne spotkanie w świątyni. Troska o formę przekazu musi iść równolegle z troską o przekaz jego treści. Szukając komunikatywnych metod dzielenia się Ewangelią należy pamiętać o jej przeznaczeniu i uniwersalizmie. Sacrosong chciał podsunąć pomysł na atrakcyjny i skuteczny sposób apostołowania. Tak przynajmniej wydawało nam się wówczas, w 1968 r. Myślę, że nadal bardzo korzystne dla sprawy byłoby otwarcie „banku pomysłów apostolskich" dla ludzi świeckich, a wśród nich – konkursu dla młodych artystów, ostro i niekonwencjonalnie patrzących na świat, myślących intuicyjnie i nieszablonowo. „[...] pędzę ku wyznaczonej mecie, ku nagrodzie, do jakiej Bóg wzywa w górę w Chrystusie Jezusie" (Flp 3, 14). Nagrody, wyróżnienia, dyplomy, kwiaty, oklaski i słowa uznania przekazywane artystom podczas Sacrosongu, a zwłaszcza główne trofea Sacrosongu – złoty, srebrny i brązowy „Dzwon Pieśni nad Pieśniami", powinny stać się symbolem uznania znaczącego wkładu twórczego nie tylko w artystyczny rozwój sztuki religijnej, ale równocześnie w realizację własnego powołania i osobistego świadectwa.

Wiemy, że „z nowego odkrycia Chrystusa, jeśli jest autentyczne, rodzi się zwykle, jako prosta konsekwencja, pragnienie niesienia Go drugim, czyli zaangażowanie apostolskie" – to słowa Jana Pawła II skierowane do młodzieży świata w 1989 r. To stanowi o budzącej się świadomości uczestnictwa we wspólnocie kultury.

Chcielibyśmy, aby Sacrosong był permanentnym konkursem otwartym dla wszystkich chrześcijan z twórczą wyobraźnią i pomagał na różne sposoby na nowo odkrywać Chrystusa, by prowadził do przeżycia tajemnicy Boga tak u twórcy piszącego utwór, jak i przekazującego go solisty i słuchającego uczestnika. Kładziemy nacisk zarówno na samo pisanie nowych utworów i włączanie ich poprzez artystyczno-religijne wydarzenia w ewangelizację współczesnej kultury, jak również na przekonywające ich odtwarzanie. Przyjęta forma Sacrosongu – jako konkursu na utwory, a nie na wykonawców (czy wykonawstwo) – ma przyczyniać się do powstawania nowych artystycznych miniatur religijnych, świadectw i owoców żywej wiary, lecz zarazem ma ustrzec przed kokieterią, tanią fascynacją czy kreowaniem „gwiazdek". Dzięki „konkursowości" organizatorzy Sacrosongu mogą naprawdę kierować imprezą i czuć się za nią w pełni odpowiedzialnymi. Pozwala to czuwać nad właściwym rozwojem festiwalu. Nagrodzenie czy wyróżnienie utworu jest swoistym rodzajem jego promocji, a zarazem typowaniem wzoru dla innych twórców. Ta bardzo stara metoda stosowana powszechnie sprawdziła się w ciągu ostatnich dwudziestu pięciu lat również w Sacrosongu. Dzięki niej wzbogaca się skarbiec pieśni i piosenek religijnych o utwory najwartościowsze i tworzy się sacrosongowa szkoła twórczości piosenkarskiej. W ciągu ostatnich wspomnianych lat powstało takich pieśni więcej niż dotychczas w całej historii pieśni religijnych: od *Bogurodzicy* do *Po górach dolinach*. Dokonuje się to za sprawą naszego festiwalu, który co roku zamawia u twórców utwory, a mobilizuje twórczo również oddolny ruch amatorski.

Z zachęty św. Pawła do wzięcia udziału we wspólnym biegu po nagrodę naszego życia wyłania się prosta propozycja zaproszenia na „sacrosongowy stadion" do Polski wszystkich naszych bliższych i dalszych narodowych sąsiadów. Wiemy, że oczekują na to zaproszenie młodzi ludzie żyjący zarówno we wschodniej, jak i zachodniej Europie, ci z Południa i znad Bałtyku. Niektórzy z nich uczestniczyli w dawnych Sacrosongach, reprezentując w minionym okresie bardzo nieśmiało, a niekiedy z prawdziwym lękiem katolickie środowiska Węgier, Czechosłowacji, Bułgarii, Jugosławii, a nawet dawnego ZSRR. Śpiewali pięknie, ale pełni obaw przed represjami. Zapraszamy więc, by wspólnie cieszyć się poszerzoną lub osiągniętą wolnością religijną w swoich krajach. Taki wspólny festiwal-konkurs jest obecnie nie tylko możliwy, ale bardzo potrzebny. Budząca się aktywność religijna młodych ludzi w krajach pobratymczych może znaleźć upust również w twórczości artystycznej. Sacrosong ośmiela, dopinguje twórców do pisania nowych utworów religijnych. Ożywia aktywność wierzących artystów i staje się platformą przyjacielskich spotkań, stałego dialogu kultur młodzieży Wschodu i Zachodu.

Jedna z piosenek nagrodzonych w 1974 r. na Sacrosongu warszawskim *Przyjdą do Boga* została zainspirowana fragmentem Ewangelii wg św. Łukasza (13, 29). „Przyjdą ze wschodu i zachodu, z północy i południa i siądą za stołem w królestwie Bożym". Wiersz ten, autorstwa Zbyszka Bednorza, był – rzec można – proroczy. Julian Kurzawa skomponował do niego

muzykę, a „Sami Swoi” wraz z orkiestrą symfoniczną wykonali ją podczas VII Sacrosongu ’74 w Warszawie. Niektórym mniej odważnym cierpła skóra i jeżyły się włosy na głowie, gdy z mikrofonów dolatywał w natchnionych dźwiękach donośny śpiew:
Przyjdą do Boga z buntu narodów,
Z Trzeciego Świata z obszarów głodu.
Przyjdą do Boga z Azji z New Yorku,
Z republik Wschodu z krwawiących frontów.
Przyjdą do Boga z biedy z postępu,
Ze wszystkich przyjdą doń kontynentów...

Wierzyliśmy wszyscy, że na pewno przyjdą, ale ktoś powinien ułatwić im to przyjście. Trzeba ich zaprosić. Sacrosong zapraszając do wzięcia udziału w radosnym świętowaniu, w misji przyjaźni, zabawie i konkursie na najlepszą formę przekazu Radosnej Nowiny, wychodzi naprzeciw oczekiwaniom odradzającej się religijności wśród młodych w wolnych krajach dawnego ZSRR i w innych krajach. Nie możemy zapomnieć, że konkurs jest również elementem gry i zabawy.

SACROSONG JAKO ŚWIĄTECZNA ZABAWA

Zatraca się dziś umiejętność pogodnego świętowania, zabawy i odpoczywania w klimacie charakterystycznym dla treści danego święta. Tym samym zabijamy w sobie i w innych (choć może nie zdając sobie z tego sprawy) umiejętność stawiania istotnych dla naszego życia pytań. Niszczymy zapał do efektywnej pracy, a nawet samą chęć do życia. Destrukcyjne skutki społeczne takich postaw dają się zauważyć gołym okiem.

Sacrosong całym swoim programem i sposobem jego realizacji bawi oraz uczy, że radość jest ważną chrześcijańską zaletą. Płynie ona z przeżywanej tajemnicy danego święta, z czystego sumienia i miłości ogarniającej ludzi i całą przyrodę. Przypomina, że można i należy się cieszyć z drobiazgów codziennego życia (miniatury artystyczne), że można i trzeba liczyć na pomoc i życzliwość innych. Sacrosong podkreśla, że można uzyskać wsparcie duchowe z Mocy przychodzącej do nas z góry i że można się weselić w obecności Boga. „Pan, moja moc i pieśń” (Ps 118, 14).

Świętowanie i odpoczynek są tak samo konieczne, jak wysiłek i twórcza praca. Święto przychodzi do nas, aby upiększać zwykłe dni, urozmaicać nam szare życie i dodawać zapału i siły.

Umiejętność świętowania ludzi wierzących, zwłaszcza chrześcijan, powinna się opierać na ogólnie przyjętej prawdzie, uwzględniającej oba istotne człony ludzkiego życia: pracę i odpoczynek, zwykłą codzienność i radosne świętowanie. Świętowanie powinno uwzględniać zaplanowane różnego rodzaju niespodzianki, gry i zabawy. Podczas Sacrosongu staramy się organizować kiermasz książki, wystawy, przegląd filmów itp., łącząc przyjemne z pożytecznym.

Creatio i recreatio – są to dwa dopełniające się ogniwa czasu człowieczej drogi próby. Praca i konieczny po niej odpoczynek jest więc naturalnym rytmem życia. Konieczność odbudowy zrujnowanego ethosu pracy w naszej ojczyźnie musi iść w parze z odbudową umiejętności odpoczywania, regenerowania sił, czyli świętowania. Nie można poprawić pierwszej fazy życia społecznego – intensywności pracy, zwiększenia zbioru owoców, nie przeobrażając jego fazy drugiej – dnia świąteczne-

go, dnia odpoczynku, zabawy i radości. Problem ten domaga się obecnie poważnego opracowania teologicznego i duszpasterskiego.

Współczesnemu człowiekowi potrzebna jest bardzo pomoc od środowiska wierzących również w programowaniu dnia świątecznego. Kościół nie może, zwłaszcza obecnie, całej tej rzeczywistości recreatio, w tym rozrywki, przegrać walkowerem. Nie może się zgodzić, żeby tę dziedzinę ludzkiej aktywności przejęli w swoje ręce ludzie pozbawieni jakichkolwiek skrupułów czy hamulców moralnych.

Sacrosong w swoim założeniu pragnie przypominać, że nie powinno w zabawie czy rozrywce zabraknąć wartości Bożych i pełnej radości płynącej z wiary. Konieczna jest więc teologia relaksu i rozrywki, której przedmiotu nie można sprowadzać jedynie do modlitwy przed i po pracy (zabawie).

Pogoda ducha, uśmiech, promienne spojrzenie, znalezienie czasu na dialog z dziećmi, posiłek z rodziną czy krewnymi, odwiedzenie chorych i innych znajomych, to elementy spełniania misji apostolskiej i świadczenia o swoim chrześcijaństwie. W cichej kontemplacji winniśmy stale na nowo odnajdywać wewnętrzną siłę podejmowania codziennych trudów, które przeważnie nie stoją w żadnej proporcji do form materialnego wynagrodzenia czy rzeczowego ekwiwalentu otrzymywanego za ponoszony trud i poświęcenie. Radość niedzieli i święta powinna zawsze ukazywać nam happy end każdej dobrej inicjatywy, każdego dramatu lub nawet tragedii ziemskiego wymiaru naszego życia „[...] będzie radość i wesele na zawsze z tego, co Ja stworzę; bo oto Ja uczynię z Jerozolimy wesele i z jej ludu radość" (Iz 65, 18).

Chrześcijanin daje zewnętrzny wyraz wewnętrznej radości świątecznej, radości stołu Pańskiego, agapy, radości uczniów z obecności Pana. „Radujcie się zawsze w Panu" (Flp 4, 4). Sacrosong, pragnąc przywracać moc i blask święta, chce przyczyniać się do wywoływania swym programem pogodnego nastroju w ludzkich sercach, a następnie w domach rodzinnych, zwłaszcza w kręgach wspólnot młodzieżowych, i szukać w treści każdego święta wewnętrznych implikacji radosnego odpoczywania.

Wydaje się, że właśnie dziś istnieje potrzeba założenia projektowanego kiedyś przez św. Jana Bosko „towarzystwa wesołości", które próbowałoby oddalać z życia jednostek i całych wspólnot nudę i ponuractwo. Byłoby tragicznym nieporozumieniem, gdyby wśród młodych nadal upowszechniała się opinia, że religia, Bóg, chrześcijaństwo czy nauka Kościoła to rzeczy smutne.

Opowiadamy się za umiejętną zmianą klimatu spotkań i modlitwy również w Kościele, zwłaszcza podczas nabożeństw dla dzieci i młodzieży. Odczuwa się potrzebę większej spontaniczności, ruchu, gestu, śpiewu i uśmiechu. Proponujemy przedstawianie Chrystusa również uśmiechniętego, pisanie pieśni w klimacie „Alleluja", a nie „Z tej biednej ziemi". Zresztą cały szereg podobnych propozycji można było usłyszeć we wszystkich poprzednich Sacrosongach. Radość, której teologiczne oparcie tak głęboko tkwi w objawieniu Dobrej Nowiny, powinna być zauważalna zwłaszcza przy dzieleniu się tą Radosną Nowiną z innymi. Powinna wyciskać piętno na naszym życiu i utożsamiać się ze stylem życia chrześcijańskiego!

Zawołanie św. Jana Bosko „Sta allegro!" i odpowiadające temu „Alleluja" jest odpowiedzią na pytanie Chrystusa zadane uczniom idącym do Emaus: „Dlaczego jesteście smutni?" Radosna postawa na pewno przyczynia się do podtrzymania równowagi duchowej wielu młodych, a niekiedy słabym psychicznie pozwala przetrwać.

Pragnieniem organizatorów każdego Sacrosongu jest spełnienie życzenia z Dziejów Apostolskich, żeby Chrystusowych uczniów „napełniało wesele i Duch Święty" (Dz 13, 52).

SACROSONG JAKO OBRZĘD

Scenariusz pierwszego Sacrosongu, oparty w całości na tekstach C. K. Norwida, przewidywał złożenie w ofierze na ołtarzu „owoców pracy umysłu i rąk" w postaci wielu różnorakich symboli. W procesji z darami niesiono tomik poezji, gitarę, partytury, secesyjny ozdobny wazon z bryłą ziemi i wiele innych drobiazgów. Był to wstępny obrzęd rozpoczynający obchód święta stworzenia, liturgicznie wsparty czwartą modlitwą eucharystyczną Mszy świętej celebrowanej przez Kardynała Karola Wojtyłę.

Jakkolwiek by określić obrzęd, należy zawsze pamiętać, że jest to zjawisko czy wydarzenie pełne ukrytych znaczeń, w którym są wyraźnie obecne przynajmniej trzy zasadnicze wymiary. Pierwszy, bezpośrednio dostrzegalny, łatwy w opisie, to zestaw następujących po sobie czynności. Dwa kolejne – to wymiary niewidzialne, do których odsyła w obrzędzie ten pierwszy. To wymiar duchowy człowieka oraz wymiar rzeczywistości Boga.

Obrzęd, będąc wyrazem wewnętrznej potrzeby komunikowania na zewnątrz ludzkiego przeżycia sacrum, jest zakorzeniony w duchowości każdego człowieka. Stanowi nieodłączny przejaw odwiecznych pragnień kierowania swoim losem, jak również wpływania na los innych. Twórcza wypowiedź artystyczna ściśle związana z obrzędem staje się pierwszą tego konkretyzacją, i to człowieka wszystkich kultur i cywilizacji od zarania dziejów. W tym znaczeniu obrzęd określa się i odczytuje jako zakodowaną w konstytucji człowieka, w jego duchowej przestrzeni, potrzebę komunikowania we wspólnocie swoich wewnętrznych doznań, swoich obaw, zagrożeń i pragnień w postaci artystycznej. Jest więc obrzęd zjawiskiem zarówno immanentnym, zapodmiotowanym w ludzkiej konstytucji, dotyczącym całego człowieka w jego zewnętrznym i wewnętrznym wymiarze, jak i przekraczającym ograniczoność naszej natury, wychodzącym poza sferę spraw ziemskich – zjawiskiem transcendentnym.

Uczestniczenie w sakralnym obrzędzie jest równoznaczne z wyznaniem swoich wewnętrznych przekonań wobec innych, wobec środowiska, mniejszej lub większej społeczności. Następuje wtedy integracja jednostki z grupą, zadzierzgnięcie więzi duchowych z ludźmi o podobnych przekonaniach i przyjmujących te same fundamentalne wartości moralne oraz podobny styl życia. Więzi pomiędzy ludźmi, wzmocnione o wspólną więź z Bogiem, powinny ułatwiać tworzenie w społeczeństwie silnych, solidarnych wspólnot. Obrzęd religijny jest spełniany w imię wspólnoty i jest – zgodnie z przyjętym rytuałem – czynnością całej wspólnoty religijnej. Bez wspólnoty oraz wyraźnego odniesienia do jej sacrum – tajemnicy wiary, a w konsekwencji do życia moralnego, do wzoru postępowa-

nia, trudno mówić o prawdziwym uczestnictwie w obrzędzie. Obrzęd religijny i tworząca się wokół niego wspólnota w wierze, twórczo oddziałują na siebie i wspólnie się rozwijają.

Wpływ wspólnoty na tworzenie się struktury obrzędu jest najwyraźniej dostrzegalny w jego artystycznej oprawie i bogatej symbolice. W różnych kręgach kulturowych różne przybiera ona kształty. Różnice dostrzegalne są zarówno w oficjalnych ceremoniach liturgicznych, jak i pozakościelnej obrzędowości rodzinnej. Obrzędy domowe w ciągu wieków obrosły w tradycje, zwyczaje i obyczaje. Najczęściej elementy kultury i sztuki splatają się tutaj nierozerwalnie z uniwersalnymi tajemnicami wiary, nadając im specyficzny wyraz i charakterystyczny klimat. Bardzo często ta właśnie specyfika, a raczej jej pełna akceptacja przez jednostkę stanowi ostateczne kryterium identyfikacji ze wspólnotą, a nawet z danym narodem. Kto potrafi się wzruszyć kolędą w wigilijny wieczór, kto zrozumie, co niesie z sobą symboliczny opłatek czy choinka, to choćby języka ojczystego już nie znał, może w sobie odbudować identyfikację z ojczystym narodem, nawiązać łączność z korzeniami swej kultury.

Choćbyśmy pominęli wiele różnych funkcji, jakie pełni obrzęd, a zwrócili uwagę tylko na tę ostatnią, tzn. funkcję budowania wspólnoty, to dostrzegamy, jak bardzo przyczynia się on do łagodzenia przykrego poczucia osamotnienia, braku więzi z innymi, niepotrzebności oraz przeżywania zagrożeń różnego rodzaju. Obrzęd uczy szacunku dla dobra wspólnego, owocu pracy wielu innych ludzi, budzi poczucie wdzięczności dla poprzednich pokoleń – cechy prawie zupełnie zatraconej przez nasze społeczeństwo.

Spotykany brak odpowiedzialności za wspólne dobro jest jednym z największych obciążeń postkomunistycznego społeczeństwa.

Obrzęd jest jednym z pierwszych elementów budowy zdrowego życia społecznego, jednoczących osoby we wspólnotę i tworzących tę wspólnotę poprzez więzi duchowe i formy życia zewnętrznego. Wynika on z uświadomienia sobie wspólnych człowiekowi niebezpieczeństw i zagrożeń oraz podobnych nadziei i perspektyw, czyli wspólnego losu. Obrzęd wskazuje na konieczność jednoczenia się dla obrony wspólnego dobra, zagrożonych wartości, przeciwstawiania się złu, dążenia do rozwoju, przestrzegania ładu moralnego, obowiązujących norm prawnych – we wspólnocie i w życiu społecznym.

O ile można sobie wyobrazić społeczeństwo bez szkoły, czyli bez instytucji trudniącej się przekazywaniem wiedzy, o tyle nie można sobie wyobrazić przyszłości zdrowego społeczeństwa pozbawionego obrzędu, czyli bez „szkoły życia", bez symbolicznego myślenia, bez symbolicznej wyobraźni, wychowania do tajemnicy obrzędu jako „pasa transmisyjnego" przekazującego z pokolenia na pokolenie doświadczenia i mądrość życia. W tym właśnie znaczeniu obrzęd w historii i historia obrzędu jest nauczycielką życia, magistra vitae. Obrzęd stanowi niezastąpioną jej szkołę.

Człowiek religijny uczestnicząc w obrzędzie wewnętrznym aktem wiary dokonuje w sobie tej swoistej duchowej syntezy: wiąże zewnętrzne znaki – nośniki materialnej struktury obrzędu, z duchową, wewnętrzną ich treścią, z tajemnicą święta, z własną tajemniczością i tajemnicą swej wiary, z religijną interpretacją rzeczywistości tego świata.

Efekt jest tutaj wyraźny. Człowiek kształtuje w sobie wyobraźnię symboliczną, nie dopuszcza do niebezpiecznego wymknięcia się materii spod panowania ducha, nie dochodzi do alienacji, do panowania produktu nad producentem – rzeczy nad osobą, nienawiści nad miłością, a fałszu nad prawdą. Staje w obecności Boga, dostrzega piękno duchowego świata, rozwija wyobraźnię symboliczną i optykę sakramentalną. A to przecież stanowi fundament prawdziwego życia z wiary i życia wiarą.

Obrzęd, który posługuje się zewnętrznymi znakami i symbolami wiary, jest otwarty na sztukę, na piękno, uwzględnia poezję, obraz, muzykę i piosenkę. Wymaga rodzinnego domu czystego, ozdobionego, domu choćby skromnie wyposażonego w prosty stół, a także niezbędne rekwizyty, jak obrus, świeczniki, kwiaty, a zwłaszcza ołtarzyk domowy – niechby to była nawet mała półeczka, na której stoi figurka Chrystusa, Matki Bożej lub jednego ze świętych patronów. Klimat obrzędu to przedsmak innego świata istniejącego w nas i poza nami, świata rzeczywistości transcendentnej. W takim poszerzonym świecie powinien wzrastać młody człowiek. Fundacja „Sacrosong", organizująca festiwal, chce włączyć najpiękniejsze utwory nagrodzone na dorocznym konkursie w repertuar domowego śpiewnika pieśni obrzędowych. Chce – parafrazując słowa poety – żeby te pieśni zbłądziły pod strzechy.

Kardynał Karol Wojtyła kilkakrotnie podczas Sacrosongów wspominał o kruchości i ulotności piosenki. Wiele ich powstaje, ale ledwie któraś zabłyśnie swym urokiem, prawie natychmiast gaśnie jak iskierka. Sama nie jest zdolna obronić się przed zapomnieniem. Sacrosong potrafi je ocalić – zwłaszcza te nagrodzone. Odnajdujemy na to sposób: wszczepić piosenki w obrzęd! To nie tylko przedłużenie ich żywota, ale zapewnienie im nieśmiertelności. Tak właśnie przetrwały i dotarły do nas pieśni poprzednich pokoleń. *Wśród nocnej ciszy* czy *Bóg się rodzi* zna każde dziecko nie dlatego, że to pieśni doskonałe i piękne – ale że przypominają największą tajemnicę ziemi, pojawienie się na niej – wśród nocnej ciszy – Syna Bożego, naszego Zbawiciela. I dokąd ludzkość będzie pamiętać o tym wydarzeniu i obchodzić święto Bożego Narodzenia, będzie śpiewać *Bóg się rodzi* czy *Heilige Nacht*. Nieśmiertelność takich pieśni jest zagwarantowana nieśmiertelnością odwiecznych obrzędów przywołujących najgłębsze tajemnice naszej wiary.

Sacrosong powinien wzbogacać pięknymi utworami odradzający się rodzimy obrzęd, a tym samym uwiecznić te utwory i zachować wdzięczną pamięć o ich autorach. Obrzęd czyni dzieło nieśmiertelnym.